

Inka Dowlasz

Elizabeth Waston – cichociemna

Scenariusz dla jednej aktorki

Scena jest wynajętym pokojem polskiej aktorki pracującej w Londynie. W centralnym miejscu laptop i kamera. Bohaterka mieszka sama

KAMILA

Słyszysz dzwonek przywołujący ją do skypa, wchodzi na scenę w szlafroku, zakłada słuchawkę na



ucho

Cześć. Poczekaj chwilę wyreguluję ostrość.

Mogłabyś nową kamerę zainstalować. Nie moja nie moja. Słyszysz mnie dobrze? *Reguluje bezskutecznie* Chyba moja. Trudno. Nic nie zrobimy. Ale słyszysz mnie dobrze? Pogadamy bez obrazu. *Rozsiada się wygodnie* U nas, gaz działa jak budka telefoniczna, wrzucasz monetę – leci ciepła woda. I przestaje, mydła nie zdążyłam spłukać.... A co? Przecież nie u was, tylko tu – czyli u nas. O tym, że awansowałam na kelnerkę to ci już mówiłam: kolega - kelner wydał książkę i pojechał ją promować. Dzisiaj drugi dzień mojego awansu. Wyobraź sobie wpada jakaś podpita baba „ where is Mike, where is Mike”? wrzeszczy, każe szefa przyprowadzić. Słyszałam jak ją przeproszał, tłumaczył, że jestem Polką. Szlag mnie trafił. Tyle lat tu mieszkam, a nie słyszałam, żeby na mikrofon ktoś mówił „mike”. Szef? Anglik. Z Rodezji. Nie jest źle, jak mam zdjęcia daje mi wolne bez kłopotu. *Słucha, uśmiecha się* Za dużo powiedziane. Chyba mnie lubi. Jak każdy chłop. Podarował mi kolczyki...

Nie mam humoru, cztery castingi pod rząd. Nici. Dopiero dwa dni a już ręce mi odpadają od noszenia talerzy. Muszę wrócić na siłownię...Nie, Aż tak bardzo to się nie przejmuję, mam zapewnione dwa dni zdjęciowe – kopnięta niania imigrantka zabawia się z chłopczykiem w

wysiadywanie, ona jest kwoką a on jajeczkiem. Ciekawe jak ja to zagram?...Tak nas nauczyli, zawodowiec gra wszystko, nie ma dobrych i złych ról ... A ty? Grasz te swoje ambitne przedpołudniówki i co z tego masz?... Jasne, jasne, świetnie. Ja też mam dobrą wiadomość. Opuszczam Wyspy Brytyjskie na zawsze. Moim portem przeznaczenia jest Aotearoa. Podpowiem ci Kraj Długiej Białej Chmury. Ciepło, ciepło. Tak jest New Zealand. Jadę tam na zdjęcia. Kolejna imigrantka, zostawiła rodzinę, bo zakochała się w swojej terapeutce i ucieka z nią do Wellington. Dwa czy trzy dni zdjęciowe. Wezmę forszę i witaj nowe życie! Nic mnie tu nie trzyma. *Słucha* Posiedź jeszcze ze mną. Przyniosę kolację. Posłuchaj sobie tego.

Muzyka. Wychodzi. Po chwili wraca z talerzem czegoś, co przypomina wodorosty.

Doskonała dieta. Chudniesz w oczach. Moja mama w czasie okupacji jadła obierki od ziemniaków, gdyby wiedziała ile ja na to wydaję. ... Ja też, wyobraź sobie, nie wszystkie role biorę! Przysłali mi jakiś scenariusz z Polski. Znaleźli mnie na facebooku. Chcą ze mną nad ostatecznym kształtem pracować. Wojenne klimaty. Kogo obchodzi wojna? Powiem ci szczerze, nawet mi się tego czytać nie chce. U was to jeszcze jakoś zrozumiałe, ale tutaj? *Podchodzi do sterty papierów* Nie wiem, gdzie to wsadziłam. Może z gazetami wyniosłam. Jest, masz. *Czyta*

„Polakom wolno kształcić się na elementarnym poziomie wystarczającym do czytania znaków drogowych”. Himmler. Chcesz jeszcze? „W Warszawie i w Krakowie co dzień słychać upiorne wycie syren”. Mówili przez telefon, że to niezwykła kobieta, związana ze Śląskiem, że wykiwała niemieckie służby i przedostała się z Londynu do Polski drogą powietrzną skacząc spadochronem. Legenda Powstania Warszawskiego. Działaczka Win - u. *Odrzuca scenariusz na stertę.*

Skąd wiesz? *Bierze z powrotem* Rzeczywiście Generał Elżbieta Zawacka. Nie wszyscy skoro ja nie wiem. Proszę cię, nie wyjeżdżaj mi z takimi tekstami. Otóż oświadczam ci, że można żyć nie wiedząc kto to był generał Elżbieta Zawacka jedyna kobieta wśród cichociemnych. Skoro skoczyła z samolotu to oczywiste, że musiała przejść morderczy trening. Nie jestem cyniczna, tylko jak zauważyłaś denerwuje mnie ten temat. Żałuję, że ci powiedziałam, w nocy wyniosłabym to z gazetami i cześć. ... Niczego przy tobie nie udaję i jestem szczerą tutaj się tego nauczyłam. A jeżeli mnie coś nie interesuje, to mam do tego święte prawo! Popatrz do czego mnie doprowadzają nasze rozmowy. ... Coś ty, żartowałam, nie rozłączaj się, nie zostawiaj mnie, nie teraz, pogadajmy o czymś przyjemnym. W Wellington ludzie są mili, łatwiej o pracę, z okna pokoju, jak dobrze trafisz, możesz oglądać wieloryby. Woda jest krystalicznie czysta, roślinność bujna, dzięki wulkaniczne krajobrazy wytwórnia filmowa, kilka teatrów. Kupię na wsi kawałek ziemi, kozę, kurę, będę moczyć nogi w gejzerku. Dlaczego mam się roztyć jak Marlon Brando? Równie dobrze mogę schudnąć jak Ghandi. A do czego ja mam tęsknić? Poczekaj. Nie zostawiaj mnie.

Poczytam ci o Elżbiecie Zawackiej. Mam nadzieję, że ponumerowali kartki. Pochodziła z Torunia. Nauczycielka matematyki i wuefu. Instruktorza Organizacji Przystosowania Wojskowego Kobiet. Słyszałaś coś o tym? W liceum miałam PW, na strzelnicy o mało nie zabiłam koleżanki. ...Żołnierz Armii Krajowej. Cichociemna. Działaczka WiN. Jakim cudem ona to wszystko przeżyła? Nauczyciel akademicki. To już pewnie za komuny. Orła Białego dostała... Kustosz Pamięci Narodowej. Profesor. Generał Brygady. Siostra zmarła jak miała 23 lata, jeden brat zmarł, drugi został zamordowany w Oświęcimiu. Niepojęte. Z domu wyniosła perfekcyjną znajomość niemieckiego. To było jeszcze pod zaborami. Uniwersytet Poznański. Jak wybuchła wojna miała koło trzydziestki. Moja mama...szesnaście. ... Poczekaj. Tu jest coś ciekawego. Obozy Przystosowania Wojskowego Kobiet. Słyszałaś o tym? *Patrzy na fotografię* Jak one wyglądają. Jedna w jedną, jak modelki. Szkoda, że tego nie widzisz. A tu? Wypisz wymaluj moja mama, ale heca. *Kartkuje dalej* Szkoliły się jak komandos. Msza polowa na wolnym powietrzu. Piękne zdjęcie, jak w górach Świętokrzyskich. Uczyła w Tarnowskich Górach to były tzw. Raciborzanki. Moja mama pochodzi spod Tarnowskich Gór. Uczennice po wybuchu wojny wróciły do rodzin na tereny niemieckie i to przy ich pomocy Elżbieta Zawadzka utworzyła szlak kurierski pod sam nos Fuhrera do Berlina! Musiała być lubiana, skoro to się udało. Znasz to? *Śpiewa*

Na polanie dogasa ognisko

Cicho w locie srebrzyste mrą skry

Gwiazdy zbladły poranek już blisko

A ty masz tęczowe swe sny

Niechętnie

No dobra, cześć.

Śpiewa dalej schodząc ze sceny.

Poprzez trudy, przez walki zawieje

Ufna w siły co w piersi swej masz

Tyś ziściła nam wielką ideę

Komendantko wodzu nasz

Wraca, otwiera scenariusz w innym miejscu - czyta

26 sierpnia Elżbieta Zawadzka została zmobilizowana. Ruch Przysposobienia Wojskowego Kobiet wydał już plony w postaci kilkuset tysięcznej armii przeszkolonych, młodych sił. Dzięki tym kobietom we wrześniu 39 udało się uratować wielu ludzi od paniki i pomimo straszliwej presji okupantów zorganizować konspiracyjny ruch oporu. Emisariuszka Elżbieta Zawadzka przekroczyła nielegalnie granice Polski ponad sto razy. Wypada dwa razy w miesiącu. Osobiście przecierała szlaki kurierskie. Jeden z bardziej forsownych wiódł przez Pireneje. Przez Pireneje? Musiała mieć kondycję. Europę znała jak mało kto.

Jednym z bardziej ryzykownych zadań "Zo" w okresie całej okupacji była słynna wyprawa do Sztabu Naczelnego Wodza Generała Sikorskiego w Londynie. Za pierwszym razem jako Elisabeth Kubica, z pocztą Komendy Głównej AK na mikrofilmach, dotarła tylko do Paryża. Ponownie wyruszyła w trasę. Do celu dotarła w maju 1943 roku.

Schodzi ze sceny, słyszymy tylko jej głos

Współpracujący z nią w Londynie Kazimierz Bilski "Rum" napisze po latach: Przybycie Zo do Londynu stanowiło niezwykle wydarzenie, była ona bowiem pierwszą kobietą emisariuszką i to o bardzo dużych pełnomocnictwach. Swój pracowity pobyt w Londynie, który przeciągnął się do września 43 Zo rozpoczęła audiencją u Generała Sikorskiego.

Zmiana światła. Wchodzi w skromnej, eleganckiej

sukience



Panie Generale, obydwoje wiemy, że o losach państwa decyduje nie tylko siła zbrojna decyduje też postawa moralna. Postawa moralna i trud naszych kobiet- żołnierzy. Kobiety polskie stanęły w pierwszym szeregu pogotowia patriotycznego bez względu na różnice polityczne wpatrzone w jeden cel budowania potęgi moralnej i materialnej Polski. Dziś jednak w przededniu rozstrzygającej batalii istnieje paląca konieczność uregulowania praw kobiet-żołnierzy. Żeby miały prawo do awansu, prawo dyscyplinarne w stosunku do podwładnych.

Generale, to nie jest jakaś tam pomocnicza czytaj podrzędna rola nawiedzonych ochotniczek. Bez kobiet komenda Główna Armii Krajowej nie mogłaby tak sprawnie funkcjonować. Kobiety

pełnią identyczną służbę jak mężczyźni i muszą mieć takie same prawa. Liczebność kobiet w organizowaniu struktur podziemnego państwa? Proszę bardzo: W Komendzie Głównej AK – Oddział Łączności Konspiracyjnej – szef kobieta, zastępczyni – kobieta plus kilkanaście działów, wśród których jest tylko jednym kieruje mężczyzna. Jedźmy dalej „Zagroda” dział łączności zagranicznej kilkadziesiąt szlaków wytyczonych w całej Europie – szef kobieta i kilkadziesiąt kurierów, W Wydziale Legalizacji – kilkoma pracownikami fałszywych dokumentów kierują kobiety, kobiety w kontrwywiadzie, kobiety w oddziale 993 – likwidującym zdrajców i konfidentów. Dział wydawniczy instrukcji dywersyjnych – kobiety, kobiece patrole doświadczalnie-minerskie. Jedyny w Europie podziemny koncern wydawniczy – kobiety, „Odwet”, „Wachlarz”, „Kedyw” – kobiety. To nie koniec: dziesiątki tysięcy zwykłych kolporterów. Kobiety działają z jednakowym zaangażowaniem i giną jak prawdziwi żołnierze.

Dzwonek telefonu. Kamila podchodzi do skypa. Światło zmienia się

Przepraszam, że nie odebrałam. Akurat byłam w trakcie sceny z Sikorskim. Podoba mi się ten monolog. Panie Andrzeju kto będzie grał Generała? Niech pan nie żartuje. Co z tego, że podobny? Skoro mamy to kręcić w Londynie, tu poszukajmy obsady. Podam panu namiary agentki. W Londynie ma pan kilka tysięcy bezrobotnych aktorów. Wezmą każdą rolę, za każde pieniądze. Nauczą się polskiego.

Panie Andrzeju, proszę nie zadawać mi głupich pytań. Ale skoro mamy razem pracować to panu odpowiem. Zgodziłam się przeczytać scenariusz, bo mnie pan ujął swoim entuzjazmem, ale nie miałam czasu, castingi zdjęcia, praca. Otworzyłam jednak na chybił trafił scenariusz a tu piosenki, które śpiewała mi mama jak byłam mała, lawina wspomnień zwała mi się na głowę. ... Naprawdę pana to interesuje? Dobrze. Kiedyś obudziłam się w nocy, ojciec wrzeszczał do mamy kobieto, wojna się dawno skończyła, zacznij wreszcie żyć jak człowiek. W kółko powtarzali chronić dziecko, chronić dziecko. Byłam przerażona. Coś przede mną chcieli ukryć. Myślałam nawet, że jestem adoptowana. Teraz wiem, że to było głupie jednak wstydiłam przyznać się w szkole, że moja mama pracuje w rozlewni oranżady. Myła butelki, wkładała do skrzynek, przenosiła skrzynki i stawiała na pas. Osiem godzin. Dzień po dniu. Rok po roku. Tu w Londynie nakładałam pomidory na pizze w fabryce mrożonek. Ruchy precyzyjne jak w tai-chi. Chwilami czułam się jak ona, ale ja jestem w zupełnie w innej sytuacji. Kiedyś wygarnęłam jej, że zachowuje się jak wystraszona Żydówka pod murami getta. Wydawało mi się naturalne, że ojciec przy takiej myszy zaczął popijać. Widzi pan, do jakich osobistych wynurzeń prowokuje mnie pan. Czytając pana scenariusz przychodzi mi do głowy, że ta mysz miała jakąś tajemnicę. Te piosenki, dziwne czasem odezwania. Chociażby to, że jej siostra w niebie wybaczyła. Trochę też się jej...wstydiłam. A mama tak...odeszła.

Po pogrzebie ojciec, oczywiście upił się i wygadywał, że ojczyzna zapomniła. A jak go zaczęłam dopytywać, powiedział, żeby nie grzebała w tych sprawach, lepiej nie wiedzieć. Nas

uczyli, powiedział, jak najmniej wiedzieć, żeby w razie przesłuchań ani jednym drobiazgiem, ani tyle co brudu za paznokciem – nie podpaść. ... Dokładnie tak powiedział. Dokładnie tak. Spod Lwowa pochodzi. A co? Bełkotał jeszcze o jakiejś wielkiej wyspie na Śląsku... Wykluczone. On nic panu nie powie. *Słucha* Zwidziało mu się, że mama przed wojną jeździła konno, grała w tenisa, strzelała z łuku, prowadziła samochód, była znakomitą szyfrantką, umiała naśladować głosy zwierząt i ludzi kobiet i mężczyzn, że po niej mam zdolności aktorskie. Rzekomo nauczyła się tego wszystkiego na obozach Przysposobienia Wojskowego Kobiet.... Być może była „Pewiaczką”... Co pan chce sprawdzać? Przecież mówię panu jakie bzdury opowiadał. .. Powiedział jeszcze, że najgorsze przyszło po wojnie. Bohaterowie przebrani za szczury znosili lekceważenie własnych dzieci. Panie Andrzeju, jeżeli on tyle lat milczał, akurat panu cokolwiek powie? ... A skąd. Do głowy mi nie przyszło śledzić ich wojenne losy. Zamknęłam za sobą drzwi i przyjechałam do Londynu. Ależ pan jest dociekliwy. Kiedyś przepytał mnie raz z historii. Klepałam coś o deportacjach Polaków. Żle, powiedział. Wziął zeszyt i przy zdaniu, że władza radziecka ratowała nas przed ukraińskimi 'rezunami', zrobił się czerwony na twarzy, „żle – powiedział – ale dostaniesz piątkę”. Złapał swój wymiętoszony beret i trzasnął drzwiami. Byłam pewna, że wróci pijany.

Mniejsza o moje sprawy. Mam kilka pytań. Kto będzie grał Ruma? U nas w knajpie pracował niezły aktor, potomek polskiego pilota. Po kolejnym epizodzie ćpuna- imigranta wyjechał na wieś, robi własny teatr. Odszukam go jak trzeba. Czy ta scena na korytarzu to jest scena bezpośrednio po wyjściu od Naczelnego Wodza? No bo zaczyna się od „muszę ochłonąć”. Trochę ją przerobiłam. Co na to Rum? Może lepiej, żeby on nic nie mówił? Niech pan posłucha:

Zaczyna grać

Muszę ochłonąć. Ciągłe potykam się o to samo. Dobrze słysząc? Zacznę od nowa.

Ciągłe potykam się o to samo. „Nie da się”, a w waszych oczach : „Czego ona od nas chce” ? Ja mam zaprzeczyć prawdzie o okupacji w kraju, bo oni tu nie pojmują o co chodzi. To ja mam zdławić w sobie to, co wiem, to ja mam odstąpić, bo bez tych moich roszczeń – wszystko jakoś się toczy. Owszem, senności naszych oddziałów o mało nie przypląciłam życiem. Mając szpicli na karku, przekraczam nielegalnie kolejne granice docieram do naszych placówek , a tam nikt nic nie wie! Panowie do roboty! Proszę mi tylko nie mówić, że do zdobycia informacji, o które prosiłam potrzebujecie danych z Abwehry albo od jasnowidzów.

Zmiana światła. Kamila „wraca” do rozmowy

No tak to naszkicowałam, jakie ma pan uwagi, oczywiście nie do mojego grania.

Odezwę się jak popracuję nad „salonem londyńskim”. W którym to mogło być hotelu? Pójdę tam. Przygotowany jest pan po zęby. Do widzenia.

*Londyńskiego*

ZO Kim są ci wszyscy ludzie? Wojna nie spowodowała uszczerbku w ich wykwintnych toaletach. Podobnie czułam się w Paryżu. Przedstawiono mi film o ich wojnie. Patrzyłam na nienagannie uczesane, uśmiechnięte pielęgniarki podające żołnierzom kawę w kantynach. Przez cały czas stały mi przed oczami nasze polskie dziewczęta, tak samo przecież piękne... Dławiły mnie łzy, a panie z Resistance były przekonane, że to z ich powodu. W Londynie też słyszałam wypowiedzi typu „Gdyby nie brak niektórych gatunków Martini, moglibyśmy nie odczuwać, że jest wojna”. A ten Japończyk, to kto?

RUM Były konsul, przyjazny nam, to on przemycił z Wilna sztandar Polskich Sił Powietrznych. Cenne, wykonane pod bokiem sowietów, rękodzieło.

ZO Znam temat, adamaszek i nici szły z Berlina. A ta dama?

RUM W 41 nasi lotnicy stali się tu prawdziwymi znakomitościami. Owa dama jako pierwsza stała się chrzestną matką Dywizjonu Kościuszkowskiego. Wydała w tym hotelu uroczysty bankiet po którym arystokratki rzuciły się do adoptowania polskich dywizjonów. Londyn oszalał. Angielscy lotnicy skarżyli się, że Polacy zabierają im co ładniejsze panienki. Licealistki były pouczane, że mają strzec się ginu i polskich pilotów.

ZO Elizabeth Waston. Nice to meet you. *Itp.*

Coraz więcej jest rzeczy, o których mówić nie „wypada”. A to się dzieje, to się dzieje naprawdę! Wiesz co mi powiedział jeden z tych ugrzecznonych dżentelmenów? On musiałby zdławić w sobie całe swoje człowieczeństwo, żeby uwierzyć w te wszystkie okropności, które o terrorze w kraju opowiadam.

It's also nice. Yes, I am in London in transit, some commercial matters.

Mam dość. Wojna wciąż trwa. A my jesteśmy żołnierzami.

Czy sir Churchil miał zaszczyć wieczór?

RUM Poruszenie wywołał sowiecki ambasador Iwan Majski. Wystarczył powiew od Stalingradu a już salony kłaniają się przed czerwonym pariasem jak przed udzielnym księciem.

ZO Miejmy nadzieję – chwilowo.

RUM Stalin nie jest nowicjuszem. Robotę zaczął Iwan Groźny. Kontynuowała caryca Katarzyna... Nie odstąpią od wytyczonego kursu. Nigdy.

ZO Półtora miliona polskich obywateli bydlęcymi wagonami rozwiózł po łagrach, a naszych oficerów... Ciekawe widowisko. Popatrz na nieznaczące poruszenie, z jaką dyskrecją usuwają z pola widzenia Polaków. Salonowy ruch ciał, z wdziękiem i naturalnie tak się ustawić, żeby przypadkiem nie odwzajemnić niechcianego ukłonu. Ucz się.

No Sir, Mr Bilski is not my husband. Not yet".

A za Majskim? Interesujące. Na stacji w Brnie był Szkotem.

Jestem pewna. W naszym fachu można się pomylić tylko raz. Zrobimy pewien test. Wyjdziemy razem. W szatni zaaranżuję sprzeczkę. Podasz mi futro i głośno powiesz przepraszam na chwilę i pójdziesz do toalety. Jak wyjdiesz, powinien brać płaszcz. Skiń szatniarzowi i b. szybkim krokiem

idź prosto do Le Meridien, przejdź korytarzem po lewej, tam jest wyjście na podwórze, poradysz sobie. Spotkamy się na stacji Charring Cross w kierunku Bexley. Już nie będę w futrze, jeśli mnie tam nie będzie rano spotkamy w biurze. Jeśli za nami wyjdzie wiesz, co to znaczy? Jestem uwięziona w Londynie. Przez opieszałość waszego biura namierzyli mnie już w Szwajcarii. Nie zostałam aresztowana tylko dlatego bo oni są bardziej zainteresowani tym, co ja od was wywiozę.

Teraz. Uważaj na schodach.

Dzwonek. Kamila podchodzi do skypa

Nic się nie dzieje. Ty również mogłaś zadzwonić, dowiedziałabyś się, że pracuję nad scenariuszem. Poznaję inny Londyn. Ich Londyn. W pracy? Jak zwykle młyn. A „Rum” pochodził ze Skarżyska Kamiennej, jest tam nawet ulica jego imienia. On tak ładnie pisał, że Zo podczas ich spotkania w Polsce była zupełnie inna niż w Londynie, ciepła, serdeczna. Że spotkał niewątpliwie jedną z najzdolniejszych Polek. Ostatni raz widzieli się przed upadkiem Powstania.

Wiem, że ty wiesz, ale ja to wszystko odkrywam. Czytelnia w British Muzeum jest świetnie zaopatrzona. Wybieram się do Northolt, do knajpy, w której urzędowali nasi lotnicy, zrobię kilka fotek, to ci wyślę.

W pracy. W pracy. Męczy mnie noszenie talerzy. Kumpel zarobił na książce, więc ciągle jestem za niego kelnerką. Dzisiaj w barze miałam dziwne zdarzenie: przyszedł zabiedzony człowiek i powiedział, że jest głodny. Posadziłam go, przyniosłam talerz zupy, sama za nią zapłaciłam. A wiesz, co on zrobił? Zaczął wrzeszczeć, że zupa jest zimna i że mu podałam w brudnym talerzu. Bezczelny typ. Wezwał szefa. Pożegnałam się z pracą, jak udowodnię, że to z palca wyssał? Szefowi bardziej zależy na swojej knajpie niż na mnie. Szef wziął mnie na stronę i zamiast awantury patrzył na mnie, w końcu zapytał, Kamila dlaczego z byle powodu tracisz, jakiego on słowa użył You lost countenance, zapominam polskich słów. ...Tak, poczucie pewności siebie. Powiedziałam, że na moim miejscu każdy by stracił. Czy ty widziałaś, żebym ja drżał przed kimkolwiek? Jestem spokojny, nawet w obecności królowej. A wiesz dlaczego? Tu za mną – pokazał - stoją mój ojciec, moi dziadkowie, brat dziadka inni mężczyźni z mojego rodu, murem stoją. Jakiego rodu? Wyrwało mi się, przecież to byli prości ludzie, wieśniacy. „Ale są, a zawsze czuję ich obecność przy mnie, dlatego trudno mnie wytrącić z równowagi.

Bez nich, wziął ze stołu serwetkę puścił, patrzyliśmy jak spada powoli – liść na wietrze. „

Szanujesz ich – zapytałam - pomimo, że są prostymi ludźmi. To dlaczego jak ta gwiazdeczka z Metro- Club wrzeszczała where is myke, where is myke, to z pogardą powiedziałaś, że jestem Polką? Ty wiesz co on zrobił? Kamila – powiedział i pogłodził mnie po policzku jak dziecko, które coś sobie uroiło i w to wierzy. Myślałam, że go zabiję. Ale nie zdążyłam, ktoś go odwołał.

A czy ty wiesz skąd w Londynie mieli wiadomości o Powstaniu? Od pilota RAF-u porucznika Warda. Gdyby to nie był autentyczny Brytyjczyk, wiele z tych informacji traktowano by jako przesadzone. „Zo”? Oczywiście, że brała udział w Powstaniu na Powiślu. Pomagała też wychodzącym z kanałów żołnierzom. Jeziorańskiemu przetrwała szlak do Londynu. A w dodatku musiała zmienić całą trasę bo Jan Nowak Jeziorański nie umiał jeździć rowerem. On po latach napisał, że *nawet* w konspiracji, gdzie panuje anonimowość, "Zo" stała się postacią legendarną. Napisał jeszcze, że nikt w gruncie rzeczy nie mógł poznać jej kobiecej natury." Ciekawe, co miał na myśli.

Jeśli mam grać taką osobistość muszę się bardzo dużo dowiedzieć. Nawet poszłam do James Parku i odszukałam ławkę, na której siedzieli Rum i Zo. To proste, z opisu Ruma wynikało, że widzieli zarys wschodniej części Pałacu Buckingham.

Muzyka. Kamila przechodzi do planu „ławka”

ZO Piękna dziś pogoda. Jak w Polsce w trzydziestym dziewiątym.

RUM Te miłosne zapachy amerykańskich żołnierzy są irytujące. Możemy przenieść się do Regent Parku. O, wiewiórka!

ZO Ten dziwny raport z Gibraltaru.

RUM Sprawa jest trudna.

ZO Z chwilą kiedy my sami uznamy, że sprawa jest za ciężka i za trudna, sytuacja wymknie nam się z rąk. Zabraniam sobie tak myśleć. Naszym prawdziwym i jedynym, teraz, celem jest niepodległość.

RUM Kto zaręczy, że nie żyjemy w przededniu wielkich rozczarowań? Całe nasze pokolenie. To piekło w końcu ustanie. A my?... W hrabstwie Yorkshire znam pewien dom, mieszka tam mój daleki krewny, na początek to wystarczy. Nam. Niech to nie zabrzmi obcesowo, ale ja...

ZO Nawet nie wiesz jak ja mam na imię. To strach. Strach maluje obrazy naszego beznadziejnego położenia. Strach i przesiąknięcie atmosferą kularowych matactw. Ale w kraju - cierpienie i męka wyzwalają w ludziach jakąś zaciekłość. Jedna i ta sama myśl, jedna i ta sama idea: zwyciężyć! Ludzie pod groźbą rozstrzelania słuchają komunikatów radiowych z Londynu. Wierzą niezłomnie w pomoc Churchila i Rosevelta. Wierzą, że naród nasz, który w tak straszliwych warunkach żyje i walczy – musi zwyciężyć. Nie raz słyszałam słowa Staszica: „Upaść może naród wielki, zginać tylko nikczemny”. A my będziemy hodować kwiatki w Yorkshire?!

RUM Jestem inżynierem, nie ogrodnikiem i nauczono mnie bezwzględnej kalkulacji.

ZO A ja jestem matematykiem. Proszę liczyć: A K połączy siły z oddziałami polskimi i alianckimi 150 000 ludzi pod bronią. 60 tysięcy naszych szkoli Anders, 30 tysięcy Generał Maczek. 11 tysięcy nasze siły powietrzne plus polscy marynarze. W kraju 350 tysięcy ludzi gotowych na wszystko. Połowa. Połowa tych sił wystarczy, żeby uwolnić ojczyznę.

RUM Szkolenie na wieży spadochronowej jest wyczerpujące. Często już pod koniec pierwszego dnia ćwiczeń żołnierze nie mogą ustać na własnych nogach. Czy nic ciebie nie przekona, że skok po zaledwie tygodniowym kursie, może być tyleż wyczynem, co...

ZO Sportem. Zwykłym sportem. Okoliczności są tylko okolicznościami, a my jesteśmy żołnierzami.

RUM Może mi powiesz, dla jakiego powodu kupiłaś jedwabną kreację u Harrotza? Planujemy bal?

ZO Muszę liczyć się... Chciałabym, skacząc wyglądać jak kobieta.

RUM Po raz pierwszy widzę, że się uśmiechasz.

ZO Tęsknię do kraju.

Światło zmienia się w punktowe

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, jako żołnierz powołany do służby specjalnej przysięgam, że powierzonego mi sprzętu, poczty i pieniędzy strzec będę nie tylko jako dobra państwowego, ale i jako środków i pieniędzy przeznaczonych dla odzyskania wolności Ojczyzny, a tajemnicy służby specjalnej dochowam, nawet wobec moich przełożonych i kolegów w konspiracji i nie zdradzę jej nikomu, aż do końca wojny. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Dzwonek. Kamila podchodzi do stołu

Panie Andrzeju, dwie rzeczy. Co? Jak pan go odnalazł? Niech pan nie żartuje? Kto mnie tam jeszcze pamięta? Wpuścił pana? Gościł pana cały dzień? O czym rozmawialiście?

Pewne rzeczy łatwiej obcemu człowiekowi powiedzieć. Przepraszam, ja to muszę wszystko sobie w głowie poukładać.

Rozłączyła się, dzwoni do przyjaciółki

Anka pomóż mi, bo zwariuję. Znałaś moją mamę, wyobraź sobie, że ta mysz, wstydzę się, że tak o niej mówiłam, była w konspiracji, miała styczność z naszą Zo, w czasie wielkiej wyspy na Śląsku w 42 zginęła jej siostra, którą wciągnęła do konspiracji. Teraz rozumiem, co jej miała w niebie wybaczyć. Po wojnie mama siedziała w ubeckim więzieniu, ale niczego jej nie udowodnili. Elżbietę Zawadzką ubecy wsadzili nie mając pojęcia, kim ona jest naprawdę – inaczej by ją zabili.

A nad ojcem powiedział Andrzej, trzeba jeszcze popracować, żeby zechciał o swoich sprawach w konspiracji opowiedzieć.

Po co ja się za to brałam? Więc na tym zdjęciu, między „pewiaczkami” ... Dzwonię do ojca.

Rozmowa z ojcem.

Cześć. *Pauza* Dobrze. *Pauza* Wysłałam ci termofor. *Pauza* Wysłałam ci witaminy. *Pauza* Wysłałam ci. *Pauza* Mogę...wysłać, *pauza* co chcesz... Cześć.

Ani słowa, że go Andrzej odwiedził, ani słowa o matce. Nic. Jakby mnie już wykreślił ze swojego życiorysu. Gdyby nie ten scenariusz gdyby nie Zo nic, nikt nic by nie pisał. Ciekawe co na moim miejscu by zrobiła Zo?

Podchodzi do sterty, gdzie leżą materiały o Zo

Zo wierzyła w dwie rzeczy: konieczność i słuszność swojej drogi oraz w osobiste szczęście.

Patrzy na fotografię

Roześmiane studentki. Poznań w 34. Zawacka w dopasowanym dwurzędowym płaszczu, w kapelusiku fantazyjnie nasuniętym na oko. Czy ona wie? Czy ona przeczuwa swój Los? Rodziny, kraju: obozy, łapanki, denuncjacje, wsypy, rozstrzeliwania, wyskakiwanie z pociągów?

Czy domyśla się, że przefrunie spadochronem, ze zwicniętymi kostkami nad polami majątku Osowiec w Mazowieckiem? Skakała jako pierwsza, odbierający ją na ziemi żołnierz AK wyciął ją z dubeltówki. Po chwili speszony i nieco przestraszony odskoczył: "To baba!".

Podchodzi do stołu, wybiera



numer

Tato. Wiesz dobrze, że nie dzwoniłam po to, żeby o termoforach rozprawiać? Odwiedził cię mój reżyser i wiem, co mu powiedziałaś. No tak. *Słucha* Uczyłam się na prozę do profesor Ireny Babel. D'Ormesson „Chwała cesarstwa”. Ty to jeszcze pamiętasz?

Deklamuje z pamięci

„Historia nie udziela nam lekcji, lecz dostarcza faktów, obrazów, prawdy: w ten sposób pogłębia i poszerza nasze życie. ... Życie przeszło nad nami jak przeszło nad cesarstwem. Gdzież są te wszystkie rozkosze, nasze oczekiwania, nasze szalone miłości, nasze nierozumne ambicje? ...Nic nie jest równie kruche jak historia. Nic nie jest równie kruche jak świat. Sztuka, religia, kultura wznoszą wątłą zaporę mającą nas bronić przed otchłanią śmierci. Zmarli nasi biedni zmarli, żyją tylko w nas. Przeszłość ma tylko takie znaczenie, jakie my jej nadajemy. Nic nie pozostałoby z Cezara i Jezusa, gdybyśmy przestali o nich myśleć.” O to ci chodziło? Nie pamiętam dalej... Jasne, jasne - pasuje jak ulał. Cześć.

Co jest „jasne” - nic nie jest jasne.

Wybiera numer ponownie

Tato. Nic nie jest jasne i trzeba to wreszcie powiedzieć. Oddaliście Polsce swoje najlepsze lata i zdrowie, a ja wasze dziecko, zamiast was podziwiać, myślałam, że z wami coś jest nie tak. Owszem, jak się człowiek nauczy żyć bieżącymi sprawami, zwłaszcza tu na zachodzie, to nawet nie dostrzega, że inni pielęgnują tradycję, przechowują pamiątki. U nas w domu nie było żadnych pamiątek. A skąd twoim zdaniem miałam wiedzieć, że przyjechałeś ze Lwowa bydłącym wagonem? Swoich rodziców, moich dziadków pochowałeś gdzieś po drodze? Musimy odnaleźć ich grób.

Nie rozumiesz po co? Powiem ci po co, żeby mi jakiś Rodezyjczyk nie wymachiwał serwetkami przed nosem! Nie wiem jak mam ci to prze telefon tłumaczyć? Przyjadę, to pogadamy. Tak tato, przyjadę. Śpij dobrze, tato.

Po chwili odbiera telefon

Panie Andrzeju, co mi pan tu za bzdury opowiada? Scenariusz nie jest po to, żeby się podobać albo nie podobać! Jak nie będziemy mówić o Zo, jak nie będziemy pamiętać o nich – to tak jakby ich w ogóle nie było! Nie jesteśmy włóczęgami *Słucha* Wie pan, co powiedziałaaby Zo, okoliczności są tylko okolicznościami a my jesteśmy żołnierzami, musimy walczyć. Pieniądzy zawsze jest za mało. Przerobimy scenariusz, na bardziej kameralny, nagramy amatorską kamerą. Coś zawsze można...Przy okazji, dziękuję, zrobił pan dobrą robotę, bo ojciec naprawdę coś zrozumiał. Pogadamy jak przyjadę. Jeszcze nie wiem. Muszę tu pewne sprawy poukładać, żebym miała do czego wracać. Do widzenia.

Zostaje sama

Nie dostali pieniędzy! Nie dostali pieniędzy. Ja, mogę jechać do Weelington, mogę gdziekolwiek, pod jednym warunkiem – że wiem kim jestem. Muszę uporządkować sprawy swojej rodziny. Ja muszę zagrać tę rolę.

Listopad 2010-11-25

Prapremiera w Toruniu – w Teatrze Baj Pomorski 15 maja 2011-10-11

Wykonanie – Teresa Stępień - Nowicka

Produkcja ART.-Tes. Fundacja generał Elżbiety Zawackiej

